

Chory kotek (Stanisław Jachowicz)

Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku,
I przyszedł pan doktor: Jak się masz, koteczku?
— Żle bardzo... — i łapkę wyciągnął do niego.
Wziął za puls pan doktor poważnie chorego,
I dziwy mu prawi: — Zanadto się jadło,
Co gorsza, nie myszki, lecz szynki i sadło;
Żle bardzo... gorączka! źle bardzo, koteczku!
Oj! długo ty, długo poleżysz w łóżeczku,
I nic jeść nie będziesz, kleiczek i basta:
Broń Boże kielbaski, słoninki lub ciasta!
— A myszki nie można? — zapyta koteczek —
Lub z ptaszka małego choć z parę udeczek?
— Broń Boże! Pijawki i dieta ścisła!
Od tego pomyślność w leczeniu zawisła.
I leżał koteczek; kielbaski i kiszk
Nietknięte, z daleka pachniały mu myszki.
Patrzcie, jak złe łakomstwo! Kotek przebrał miarę;
Musiał więc nieboraczek srogą ponieść karę.
Tak się i z wami dziateczki stać może;
Od łakomstwa strzeż was Boże!